



Dwa razy w roku papież zatwierdza dekrety o heroiczności cnot kandydatów na ołtarze i o cudach badanych w procesach beatyfikacyjnych i kanonizacyjnych. W grudniu 2004 roku został zatwierdzony dekret dotyczący heroiczności cnot Sługi Bożego ks. Michała Sopoćki, a trzy lata później dekret o cudzie, który przypisywano jego wstawiennictwu. Po zatwierdzeniu drugiego dekretu została podana informacja o dacie i miejscu beatyfikacji spowiednika św. Siostry Faustyny. Wyznaczono ją na 28 września 2008 roku w Białymstoku, w mieście, w którym ks. Michał Sopoćko żył i pracował po II wojnie światowej.

### **W drodze do chwały ołtarzy**

Samo słowo *beatyfikacja* pochodzi z języka łacińskiego i oznacza *wyróżnienie*. Kościół wyróżnia osobę zmarłą, gdy uznaje ją za błogosławioną, pozwala na jej publiczny kult, przedstawia wiernym za godną czci i naśladowania. Sama beatyfikacja to jakby kropka nad „i” w życiu człowieka. Jest oczywiste, że kandydat na świętego musi się najpierw urodzić, żyć i pozostać w świadomości innych ludzi jako osoba niezwykła, wyróżniająca się wieloma zaletami, a przede wszystkim wiarą w codziennym życiu, miłością Boga i bliźnich oraz wszelkimi cnotami w stopniu heroicznym. O takim człowieku ludzie mówią: To był ktoś niezwykły!

I tak też było w przypadku ks. Michała Sopoćki. We wspomnieniach o nim można przeczytać, że już na jego pogrzebie mówiono: *To*

*był święty kapłan*. Inni wspominając go mówili: *Żył ubogo, nie dbał o siebie, był wyjątkowym i świątobliwym kapłanem; skupiony, wyciszony, promieniował na zewnątrz Bożym pokojem*. Chodził ulicami miasta nie zauważony, nigdy nie zajmował pierwszych miejsc, a jako profesor w gronie kapłanów miałby do tego jakieś prawo. Gdy odprawiał Mszę świętą, to jego skupienie i rozmodlenie *było uderzające, pozostawiało niezapomniane wrażenie*. Jeszcze za życia mówiono o nim: *Ten starszy Ksiądz z Poleskiej to święty kapłan*.

Był spowiednikiem niezwykle penitentki, apostołki Bożego Miłosierdzia św. Siostry Faustyny, której Bóg przekazywał prorocze orędzie. Nie wyróżnia go jednak to, że spowiadał Świętą, ale to, w jaki sposób odpowiedział na Boże wezwanie do posługi wobec niej i misji głoszenia prawdy o miłosierdziu Boga. Zadanie to wykonał w sposób niezwykle rzetelny i heroiczny, gdy mimo braku zdrowia, zrozumienia dla misji miłosierdzia u swych przełożonych oraz wielu innych przeciwności wytrwał w realizacji zadania, jakie powierzył mu Jezus. A przez osobisty wysiłek współpracy z łaską Bożą rozwinął w sobie głębokie i bogate życie chrześcijańskie zgodnie ze swym powołaniem, dając wzór kapłańskiej świętości.

### **Jest to kapłan według serca Mego**

Jego duchowy portret nakreślony w sposób doskonały w „Dzienniczku” św. Siostry Faustyny mógłby posłużyć jako *zeznanie* w procesie beatyfikacyjnym. Z pozostawionych w nim zapisków

wyłania się sylwetka spowiednika, który był nie tylko inteligentnym i czytany księdzem, ale również *kapłanem po brzegi wypełnionym Bogiem i kierowanym przez Ducha Świętego*, który przeniknął tajemnicę duszy swej niezwyklej penitentki. Wbrew pozorom nie jest wcale łatwo spowiadać świętych, a jeszcze trudniej świętych mistyków. Jezus, posyłając swej Sekretarce ks. Sopoćkę, troskliwie czuwał nad jego misją i pomagał swemu zastępcy *rozeznawać i zatwierdzać*, wspierał go niezbędnymi łaskami, *udzielał mu światła, aby sądził sprawę Bożą*. Ksiądz Sopoćko pełnił swoje obowiązki z wielką wytrwałością i poczuciem odpowiedzialności, narażając się często na przykrości, niepowodzenia i cierpienia. Po latach wiernej służby, jakby w nagrodę, Jezus za pośrednictwem swej Sekretarki wydał o nim wspaniałe świadectwo, że jest to *kapłan według Jego Serca, że dniem i nocą wzrok Jego spoczywa na nim, a wszystkie jego wysiłki są Mu mile*.

Całe to duchowe bogactwo ks. Sopoćki emanowało z pewnością na zewnątrz, a ci, którzy je odkrywali, korzystali z niego. Ze wspomnień wynika, że ks. Sopoćko wnosił swoją osobą zawsze coś pozytywnego, co wszyscy wyczuwali, nie potrafiąc czasem nazwać do końca tego dobra, którego doświadczali w spotkaniu w nim. Dzielił się wszystkim: odzieżą, mieszkaniem, groszem, swym doświadczeniem życiowym i wiedzą. Troszczył się o ludzi cierpiących na ciele i duszy, dźwigał uzależnionych od alkoholu i prowadził szeroką akcję mającą zapobiegać temu zgubnemu nałogowi. Całym sercem popierał też wszelkie inicjatywy duszpasterskie, zachęcał kapłanów do rzetelnego zaangażowania się w służbę Bożą i osobistą formację, gdyż cały czas czuł się odpowiedzialny za prezbiterium własnej diecezji. Był spokojny, opanowany, ale jak wspominają jego wychowankowie, dziś już doświadczeni kapłani, jak trzeba było – potrafił się zdenerwować. Prawdziwy człowiek i prawdziwy święty, który wzrusza się, gdy mówi o miłosierdziu Boga, bo jest przekonany do głębi, że jest to lek na całe zło tego świata.

## 28 września 2008 – Białystok

Na miejsce beatyfikacji ks. Michała Sopoćko wybrano Białystok, blisko 300-tysięczne miasto, które jest stolicą województwa podlaskiego i największym miejskim ośrodkiem północno-wschodniej Polski. Miasto robi wrażenie pięknej, rozległej metropolii, w której w tych dniach wszystko mówiło o wydarzeniach nadchodzącej niedzieli. Jego przygraniczne położenie i uwarunkowania historyczne sprawiły, że posiada ono specyficzny koloryt kulturowy, będący wynikiem wielowiekowego współistnienia różnych religii i narodowości. W takim właśnie mieście ks. Michał Sopoćko trudził się dla sprawy Bożego Miłosierdzia przez ostatnie 28 lat swego życia, pełniąc obowiązki profesora seminarium, duszpasterza, naukowca, pisarza, świadcząc na co dzień dobro wobec tych, których Bóg postawił na drodze jego życia.

Dzień beatyfikacji okazał się głęboko opatrnościowy i symboliczny. Tego bowiem dnia obchodzony jest w archidiecezji białostockiej Dzień Modlitw o Świętość Kapłanów. Nowy Błogosławiony został ukazany dla wszystkich kapłanów jako wzór, który cechuje wrażliwość i umiejętność odczytywania znaków czasu, odwaga w realizacji Bożych planów, konsekwencja w dążeniu do coraz pełniejszego zjednoczenia z Bogiem i niezwykle ofiarna służba ludziom.

Pielgrzymi licznie zgromadzeni na placu przed kościołem Bożego Miłosierdzia spontanicznie wyrażali swą radość z beatyfikacji Spowiednika św. Siostry Faustyny, Świadka i Apostoła Miłosierdzia, który niósł i niesie ludziom nadzieję, głosząc na różne sposoby orędzie o miłosiernej miłości Boga. Dzień jego uroczystej beatyfikacji, której przewodniczył prefekt Kongregacji ds. Świętych abp Angelo Amato wśród licznie przybyłych biskupów, kapłanów i kilkudziesięciu tysięcy wiernych, był wielką radością nie tylko dla Kościoła w Polsce, ale dla wszystkich, którzy w miłosierdziu Boga pokładają nadzieję.

s. M. Koleta Fronckowiak ZMBM



## Ojciec Święty Benedykt XVI

W szczególny sposób pozdrawiam dzisiaj uczestników odbywającej się w Polsce, w Białymstoku, beatyfikacji Sługi Bożego księdza Michała Sopoćki, spowiednika i przewodnika duchowego świętej Faustyny Kowalskiej. Za jego sugestią w znanym „Dzienniczku” opisała ona swoje doświadczenia mistyczne i objawienia Jezusa Miłosiernego. Także dzięki jego staraniom został namalowany i przekazany światu znany obraz z napisem „Jezu ufam Tobie”. Sługa Boży dał się poznać jako gorliwy kapłan, profesor i wychowawca, krzewiciel kultu Bożego Miłosierdzia. Łączę się w radości z Archidiecezją Białostocką i Wileńską oraz ze wszystkimi wiernymi w świecie, którym bliskie jest przesłanie Jezusa Miłosiernego. Tą beatyfikacją zapewne cieszy się, w domu Ojca, mój umiłowany poprzednik, Sługa Boży Jan Paweł II. To on zawierzył świat Bożemu Miłosierdziu. Dlatego powtarzam jego życzenie: Bóg bogaty w miłosierdzie niech wam wszystkim błogosławi.

Regina Caeli, 28 września 2008

## Arcybiskup Angelo Amato prefekt Kongregacji ds. Świętych

W „Dzienniczku” św. Siostry Faustyny Kowalskiej znajduje się następująca zachęta Jezu-

sa: *Napisz, że dniem i nocą wzrok mój spoczywa na nim.* Na kim spoczywał wzrok Jezusa? Na bł. Michał Sopoćko, na tej niezwyklej osobie polskiego księdza, wychowawcy młodzieży, spowiednika, ojcu duchownym, który dołącza do współczesnych wielkich postaci polskiej świętości, takich jak: św. Maksymilian Kolbe i Siostra Faustyna Kowalska (...).

Nasz Błogosławiony zasłużył się w prowadzeniu ku świętości młodej zakonnicy,

Siostry Faustyny Kowalskiej. (...) W złożoności współczesnej kultury Kościoła potrzebuje kapłanów, którzy potrafią być mistrzami życia duchowego, doświadczonymi przewodnikami w mądrym rozpoznawaniu tego, co jest dobre i tego, co jest słuszne. Młodzi i dorośli potrzebują dzisiaj osób mądrych, które ukierunkują ich wolność na wybory zgodne z Ewangelią. W świecie fałszywych proroków, którzy reklamują powierzchowne recepty życiowe, kapłan, z pokorą i wytrwałością, musi pełnić misję pasterza dusz ludzkich, praktykując prawdziwe ojcostwo duchowe.

Podczas gdy rodzice przekazują życie fizyczne, naturalne, kierownicy duchowi przekazują, pielęgnują i promują życie duchowe. Nikt nie rodzi się chrześcijaninem, ale się nim staje: *Samotnemu biada, gdy upadnie, a nie ma drugiego, który by go podniósł* (Koh 4, 10). Kierownicy duchowi są doświadczonymi przewodnikami prowadzącymi wiernych ku cnotom oraz wskazującymi, jak unikać wad. We współczesnym zsekularyzowanym świecie bardziej niż kiedykolwiek potrzeba ojców duchowych.

Spowiedź i kierownictwo duchowe: oto zadania kapłańskie, które bł. Michał Sopoćko wypełniał w sposób heroiczny w swoim życiu. To właśnie z powodu tej jego niestrudzonej aktywności w homilii pogrzebowej został nazwany: *Tytanem pracy, herosem, szaleńcem Bożym* (1, 535).

Gorliwość w zabieganiu o zbawienie dusz popychała go do tego, aby stawać się wszystkim dla wszystkich. Zapał w szczeniu nabożeństwa oraz kultu Bożego Miłosierdzia rozpałił jego serce i umysł. Było to jego arcydziełem. Nie chodziło tutaj o gorliwość nieuporządkowaną, nierozsądną, ale ostrożną, uważną i skłoną do refleksji. Tej mądrej gorliwości zawdzięczamy skarb duchowy, jakim jest „Dzienniczek” Siostry Faustyny Kowalskiej. (...)

## Kardynał Stanisław Diwisz metropolita krakowski

1. (...) Kluczem do zrozumienia osobowości i posłannictwa błogosławionego Michała Sopoćki jest fakt, że po prostu całym swoim życiem „opiewał miłosierdzie Pańskie”. Stał się sługą tego miłosierdzia. Dokonało się to w sposób szczególnie w chwili, gdy w kręgu jego kapłańskiej posługi znalazła się Siostra Faustyna Kowalska ze Zgromadzenia Sióstr Matki Bożej Miłosierdzia. Jak się później pokazało, był to przełomowy moment w jego życiu. Potrzeba było mądrości, duchowej wrażliwości i świętości życia księdza Michała, by w wizjach prostej Siostry rozpoznać Boże przesłanie skierowane do całego świata. Dziś dziękujemy Bogu za dar rozeznania, jakim odznaczył się nowy Błogosławiony. Pochylił się nad tym, co usiłowała przekazać Siostra Faustyna. Uczynił to bez uprzedzeń, otwierając się na tajemnicę i na prawdę zawartą w tej tajemnicy. Stwierdził nadprzyrodzony charakter wizji swojej niezwykle Penitentki i uwiarygodnił jej przesłanie. Stał się więc pomostem między wybraną przez Boga Sekretarką Miłosierdzia Bożego i wspólnotą całego Kościoła, do którego skierowane było orędzie. To było jego powołanie. To był jego charyzmat. To była jego służba. Wypełnił ją do końca.

2. Błogosławiony ksiądz Michał opiewał miłosierdzie Pańskie nie tylko przez bezpośrednie i całkowite zaangażowanie w dzieło, u początków którego była święta Faustyna. On sam

stał się człowiekiem bezgranicznej ufności w Miłosierdzie Boże. To była jego najgłębsza, duchowa postawa. To była jego osobista „pieśń”. To był szczególny rys jego chrześcijańskiej i kapłańskiej tożsamości. Ta postawa i ten rys ujawniły się w sposób wyjątkowy pośród trudności, jakie pojawiły się na drodze uznania autentyczności wizji Siostry Faustyny oraz form nabożeństwa do Miłosierdzia Bożego. Ksiądz Michał w duchu posłuszeństwa przyjmował wszystkie rozporządzenia władz kościelnych. Pozwoliło to na pogłębienie teologicznych fundamentów kultu Miłosierdzia Bożego i na oczyszczenie go z form, które nie występowały w widzeniach świętej Faustyny. Rozeznanie duchowe ze strony Kościoła zaowocowało potwierdzeniem autentyczności kultu. Można powiedzieć, że kult ten został wypróbowany niczym „złoto w tyglu” (Mdr 3, 6). Dlatego też jego blask zajaśniał i ubogacił życie całego Kościoła powszechnego.

Błogosławiony ksiądz Michał opiewał miłosierdzie Pańskie swoją świętością. Był człowiekiem żarliwej modlitwy. Współpracował z łaską Bożą, by stawać się coraz bardziej przydatnym narzędziem w rękę Boga. Uderza nas jego odwaga i wytrwałość, pokora i prostota życia, a przede wszystkim jego dobroć i miłosierdzie okazywane bliźnim. Czyż zresztą mogło być inaczej? Tajemnica miłosierdzia Bożego, na służbę której oddał niepospolite zalety swego umysłu i serca, otwierała go na potrzeby drugiego człowieka. Dlatego też żył prawdą słów wypowiedzianych przez Chrystusa: „Błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią” (Mt 5, 7). Największą nobilitację przyniosły mu słowa Pana Jezusa, zapisane w „Dzienniczku” Siostry Faustyny: *Jest to kapłan według Serca Mojego* (Dz. 1256). Przyjął te słowa z lękiem i drżeniem, świadom swojej słabości i małości wobec majestatu miłosiernego Boga. (...)

(Fragment homilii, wygłoszonej w czasie Mszy św. beatyfikacyjnej)





*Uptynęło 70 lat od chwili, kiedy po raz pierwszy ujrzałam Oblicze Miłosierdzia – tak być może powiedziałaby sama św. Siostra Faustyna do wszystkich, którzy 5 października 2008 roku obchodzili okrągłą rocznicę jej narodzin dla nieba. Odeszła cicho i niepostrzeżenie wyniszczona chorobą gruźlicy, ale zjednoczona z Bogiem i świadoma, że w miłości spełniła tu na ziemi Jego świętą wolę. Sama kiedyś tak się modliła: *Zbawicielu mój, oddaję duszę swoją w ręce Ojca niebieskiego pełna ufności w niezgłębione miłosierdzie Twoje, a pierwszy hymn zanucę miłosierdziu Twemu, gdy stanę u stóp Twego tronu* (Dz. 1582). Można więc powiedzieć, że dzień śmierci był dla niej dniem upragnionym i oczekiwany. Odeszła z radością, by spojrzeć po raz pierwszy bez zasłony wiary na oblicze umiłowanego Chrystusa i uwielbić Jego miłosierdzie.*

Rocznicę tamtego dnia, w którym św. Faustyna narodziła się dla nieba, poprzedziło wiele inicjatyw mających na celu pogłębienie duchowej więzi z Apostołą Miłosierdzia i dziękczynienie Bogu za dar jej życia i misji w Kościele. W programach tych obchodów w wielu ośrodkach kultu Bożego Miłosierdzia w Polsce i poza granicami były nie tylko celebracje liturgiczne, ale także dzieła miłosierdzia, sympozja, kongresy, wydarzenia artystyczne i różne publikacje popularyzujące jej życie i misję. W Argentynie otwarto „Centrum św. Siostry Faustyny”, które będzie służyć przekazowi oreǳia Bożego Mi-

łosierdzia również do innych krajów Ameryki Łacińskiej. W Hong Kongu zorganizowano sympozjum i akcję głoszenia oreǳia Miłosierdzia w wielu miejscach tego miasta i regionu. Do najbardziej znaczących wydarzeń w Polsce należy zaliczyć otwarcie klasztoru kontemplacyjnego Zgromadzenia Sióstr Matki Bożej Miłosierdzia w rodzinnej parafii św. Siostry Faustyny w Świniach Warckich, jej szlaku w Krakowie i Dni w Szpitalu na Prądniku, a także uroczystości w Łodzi, w czasie których m. in. poświęcono jej pomnik usytuowany przy Placu Niepodległości.

Centralne uroczystości 5 października 2008 roku odbyły się w Sanktuarium Bożego Miłosierdzia w Krakowie-Łagiewnikach. Koncelebrowanej przez kapłanów z wielu krajów świata Mszy świętej dziękczynnej przewodniczył abp Edward Nowak z Rzymu, były sekretarz watykańskiej Kongregacji ds. Świętych. W uroczystościach wzięli udział m. in. Apostołowie Miłosierdzia Bożego z ponad 40 krajów świata, którzy uczestniczyli w III Międzynarodowym Kongresie Apostołów Bożego Miłosierdzia. Patronował temu przedsięwzięciu metropolita krakowski Stanisław kard. Dziwisz i przełożona generalna Zgromadzenia Sióstr Matki Bożej Miłosierdzia m. M. Gracjana Szewc. Hasło tegorocznego Kongresu brzmiało: „W szkole miłosierdzia św. Faustyny i Sługi Bożego Jana Pawła II”. Choć temat dotyczył czasów nam współczesnych, to jednak został ukazany w całej perspektywie dziejów, poczynając od Starego i Nowego Testamentu jako źródła dla poznania miłosierdzia chrześcijańskiego, poprzez historię Kościoła, w której miały miejsce różne jego modele, poprzez filozofie, które odrzucały miłosierdzie, aż po czasy współczesne, które przyniosły nową, personalistyczną szkołę miłosierdzia. Nauczycielami w tej szkole miłosierdzia są św. Siostra Faustyna i Jan Paweł II, każdy z nich na swój sposób. Spotkanie Apostołów Bożego Miłosierdzia ze wszystkich kontynentów przy relikwiach św. Siostry Faustyny

w krakowskim sanktuarium miało nie tylko charakter formacyjny, ale i charakter świadectwa, a przede wszystkim wspólnej modlitwy dziękczynnej za ten dar Boga dla naszych czasów, jakim jest św. Siostra Faustyna i orędzie Miłosierdzia.

Najpiękniejszym wyrazem wdzięczności za dar jej życia i misji są niewątpliwie dzieła miłosierdzia podejmowane na całym świecie. Świadectwami o nich dzielili się uczestnicy łagiewnickiego Kongresu, którzy wpięrow na roli swego życia, jak drogocenny skarb, odnaleźli dar orędzia Miłosierdzia, by potem dzielić się nim w codzienności, okazując miłosierdzie w przeróżnych środowiskach i warunkach życia. Przez swoje czyny, słowa i modlitwę apostołowie Bożego Miłosierdzia, włączając się w posłannictwo św. Faustyny, docierają wszędzie tam, gdzie na ich miłość i życzliwą pomoc czeka drugi człowiek. Na bogactwo świadczonego miłosierdzia składa się posługa nie tylko ubogim, którzy nie mają środków do życia, ale i ludziom biednym duchowo, którzy nie poznali Bożej miłości, zagubili sens życia, bądź tkwią w moralnej nędzy.

Równocześnie z łagiewnickim Kongresem odbywało się trzydniowe sympozjum o Bożym miłosierdziu w Hong Kongu, zwanym „bramą do Chin”, do kraju, w którym chrześcijanie stanowią zaledwie 1 % ludności. Patronat nad tym wydarzeniem objął biskup pomocniczy diecezji Hong Kong John Tong, a inicjatorem tego spotkania apostołów Bożego Miłosierdzia i czcicieli św. Siostry Faustyny był polski misjonarz ks. Sławomir Kalisz OMI. Konferencje o Bożym miłosierdziu, życiu i posłannictwie św. Siostry Faustyny głosili między innymi: o. Mariusz Ja-

rząbek MIC i s. M. Teresa de la Fuente ze Zgromadzenia Matki Bożej Miłosierdzia. Orędzie o miłosierdziu Bożym rozbrzmiewało w kościele Różańca świętego w Tsim Shat Sui, na wyspie Hong Kong w Diecezjalnym Centrum przy katedrze Niepokalanego Poczęcia NMP i w Matauwei. Odbyły się również inne spotkania, m. in. w klasztorze karmelitanek i w szkole podstawowej prowadzonej przez Oblatów Maryi Niepokalanej, do której uczęszcza 860 dzieci w większości pochodzenia chińskiego, jak również filipińskiego. Jeden z uczestników sympozjum Louis Chow dzielił się swoimi refleksjami: *Mieszkańcy Hong Kongu żyją w stresie, zawsze są zagrożeni, zapracowani, uwięzieni w świecie i nie są szczęśliwi. Nie znają Jezusa. My naprawdę potrzebujemy Bożego miłosierdzia!* Lokalny Apostolat Bożego Miłosierdzia, który został oficjalnie zatwierdzony przez Kościół w 2006 roku, zamierza wydać teksty konferencji z sympozjum na kasetach CD i rozprowadzić je pośród katolików w Hong Kongu, którzy stanowią około 4% 7-milionowej aglomeracji miejskiej. Przedstawiciele tego Apostolatu podkreślają, że szerzenie nabożeństwa do Bożego Miłosierdzia na ziemi chińskiej jest ogromnym wyzwaniem.

Do sanktuarium Bożego Miłosierdzia w Krakowie-Łagiewnikach przez cały rok napływały wiadomości z różnych stron świata o modlitwie i podejmowanych dziełach miłosierdzia. Życie i apostołstwo tych ludzi potwierdza, że misja św. Faustyny rzeczywiście nie zakończyła się wraz z dniem jej odejścia do Pana, ale się zaczęła, trwa i przynosi zadziwiające owoce.

s. M. Sabwatrice Musiał ZMBM

